Cena jednego egzemplarza **20 groszy.** **Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.**

Nr. 22. Kraków, dnia 30 maja 1926 Rok XIV



Organ Polskiego Stronnictwa Katolicko-Ludowego. — Hasło nasze: „Katolicka Polska".

Kosztuje w Polsce rocznie 8 zł, kwart. 2 zł. W Ameryce na cały rok 2 dolary. We Francji 30 fr. W Danji 10 kor., Czechosłowacji 40 k. c z	TYGODNIK ILUSTROWANY poświęcony sprawom Ludu Polskiego. Wychodzi co niedzielę.	Red. i Adm.: Kraków, Karmelicka 29. t. 5012. Ogłoszenia za wiersz milim. 25 gr. w tekście 40 gr drobne 5 gr. za słowo, najmniej 2 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr 400,600 i 140.288

Najbliższe dni rozstrzygną...

Na dzień 31. maja na godzinę 10 rano do Warszawy, gdzie przed ½ miesiącem miał miejsce krwawy dramat niewątpliwie dziejowego znaczenia dla Polski, zwołał marszałek Sejmu Zgromadzenie Narodowe celem obrania **nowego prezydenta Państwa.** Akt ten ma zakończyć krótki, ale najbardziej niepraworządny okres spowodowany zamachem stanu przez marszałka Piłsudskiego, a to przez definitywne wprowadzenie spraw państwowych z powrotem **na tory praworządne.** Jeżeli do tego dojdzie, jeżeli Zgromadzenie Narodowe całkiem swobodnie, wolne od groźby gwałtu i przemocy, dokona wyboru prezydenta Państwa, będzie to znak, że marszałek Piłsudski dał dowód **pożądanego przez wszystkich umiarkowania,** które pozwoli, przy dobrej woli większości mężów stanu i polityków, naprawić fatalne skutki **najniebezpieczniejszego wstrząsu,** przez jakie przechodziła państwowość odrodzonej Polski.

Państwowość polska była narażona w tych dniach na największe niebezpieczeństwo. Udały zamach stanu stworzył dla socjalistów i całej lewicy **wymarzoną sposobność** wywołania w Polsce **rewolucji,** która, zważywszy położenie polityczne **Polski, otoczonej potężnymi wrogami,** musiałyby się zakończyć krwawą wojną domową i upadkiem Polski. To nie ulega wątpliwości. Dlatego też naród cały, który w tych strasznych dniach grozy widział **bezwzględny napór socjalistów, „Związku chłopskiego", „Wyzwolenia"** — oraz całej lewicy, zmuszając marsz. Piłsudskiego do **objęcia dyktatury** opartej na lewicy i w myśl **jej planów rewolucyjnych działającej,** musi sobie to jasno uprzytomnić i **dobrze zapamiętać,** kto jest właściwym **wrogiem praworządności,** a temsamem siły i bezpieczeństwa państwa. Tym wrogiem jest lewica, t. j. socjaliści, „Związek chłopski" i „Wyzwolenie", które zgodnym wyciem zadowolenia i szału radości powitały wiadomość, że w Warszawie leje się krew bratnia i tego tylko pragnęły, aby z tego wszczęła się rewolucja, choćby kraj cały za przykładem Warszawy spławił się we krwi! Straszne to, ale prawdziwe.

Na szczęście tak się nie stało i jest nadzieja, że to się nie stanie. Bezwątpienia **krwawy prze-**

bieg zamachu w Warszawie otworzył marszałkowi Piłsudskiemu oczy tak, że **odrzucił dyktaturę**, która mu usłużnie, ale w najpodlejszym zamiarze ofiarowali lewicowcy.

Oczywiście, mimo to wszystko, nie można się łudzić, że niebezpieczeństwo minęło. Nie trzeba zapominać, że skutkiem zamachu stanu **praworządność legła w gruzach.** Trzeba ją odbudować, a raczej na nowo, **a lepiej zbudować.** — **Parlamentaryzm polski,** który był dotąd, acz kiepskim, piastunem praworządności, **leży w gruzach** i przedstawia żałosny widok bezużytecznego grata. Stronnictwa prawicowe, przyznające się do zasad praworządnych, zostały powalone i nie mogą się pozbierać. Skutkiem tego bardzo jest wątpliwem, czy dałoby się obecny sejm na nowo do dłuższej pracy uruchomić. Będzie bardzo dobrze, jeżeli dokonawszy szczęśliwie **wyboru nowego prezydenta państwa,** potrafi załatwić **najpilniejsze konieczności państwowe,** t. j. ustali odpowiedni rząd, uchwali budżet i obmyśli nowy, więcej celowy sposób następnych wyborów. Dłużej Sejm obecny nie da się utrzymać przy życiu i **musi być rozwiązany.** Konieczności państwowe powinien jednak przedtem załatwić. Czy ze względu na opór lewicy będzie mu to danem? Zależnem to będzie od osoby przyszłego prezydenta państwa, czy ten będzie miał na tyle siły, aby **partje wywrotowe utrzymać w karbach.**

Tu mimowoli ciśnie się pod pióro pytanie: Kto byłby najodpowiedniejszym kandydatem na prezydenta państwa? Wielu na to pytanie odpowiada: Ten, który samowolnie i gwałtem wziął na siebie odpowiedzialność za państwo, t. j. p. Piłsudski! Po tem, co zaszło, trzeba jasno i uczciwie powiedzieć, że osoba Piłsudskiego na stanowisku prezydenta państwa byłaby dopuszczalna tylko jako **jedyna możliwość uniknięcia na przyszłość rozdwojenia i walki w narodzie.** Jeżeli się okaże, że marsz. Piłsudski jest dziś jedyną osobistością, reprezentującą siłę zdolna **i skłonną utrzymać na wodzy żywioły wywrotowe,** to mimo wszystko należy jego osobę uwzględnić przy załatwianiu przesilenia państwowego.

Odpowiedź na wszystkie tu poruszone pytania przyniosą najbliższe dni. Będzie nią wybór prezydenta państwa. — Osoba prezydenta, jego charakter i stosunek do narodu, zadecydują o nowym kursie polityki wewnętrznej naszego państwa. Jeżeli wybór będzie trafny, **naprawa państwa pójdzie łatwo i szybko naprzód,** tembardziej, że nowy prezydent otrzyma niewątpliwie nietylko godność, ale i **władzę szeroka.**

WIADOMOŚCI POLSKIE

PO ZAMACHU.

Refleksy.

Po „zwycięstwie“ marsz. Piłsudskiego, po „wspaniałomyślnem“ wypuszczeniu na wolność Prezydenta Wojciechowskiego i internowanych członków b. Rządu Witosa, utworzono nowy Rząd, w którym sprawca zamachu zadowolnił się skromną rolą ministra spraw wojskowych. Nie ogłosił się dyktatorem, mimo nacisku, jaki wywierały upojone rzekomem zwycięstwem stronnictwa lewicowe. Nie zrobił tego, coby właściwie winno być koniecznem następstwem czynu, wywracającego cały porządek prawny w naszem Państwie. Brakło odwagi do przyjęcia kolosalnej odpowiedzialności za dalsze losy Ojczyzny. Łatwiejszym był powrót do praworządności, do drogi przepisanej Konstytucją.

Ten lękliwy nawrót na drogę prawa nie zatrze jednak plam krwi bratniej, wylanej na ulicach Warszawy. Nie uciszą głosów sumienia wspaniałomyślne gesty odszkodowania rodzin po poległych w walkach warszawskich (za życie oficera 1.000, za szeregowego 500 złotych), ani urządzenie poległym pogrzebu na koszt Państwa. Nie dadzą upragnionego uspokojenia społeczeństwu przeprowadzane rugi na wyższych stanowiskach w armji i administracji, internowanie i zamierzone oddanie pod sąd generałów, którzy dochowali wierności przysiędze i prawu. Nie uśmierzy rozgorączkowanych, a z duszy całej pragnących uspokojenia, umysłów hałaśliwy tupet tej części prasy, która bez żadnych zastrzeżeń zamach pochwaliła i poparła.

Społeczeństwo, t. j. olbrzymia jego większość, przyjmuje dziś do wiadomości fakty wywołane zamachem, ale zastrzega się stanowczo przed jątrzeniem opinji i **żąda, by uspokojenie** (pacyfikacja) **nastąpiła na wszystkich frontach.**

Społeczeństwo ma prawo domagać się tego nawet od „twórcy“ zamachu, który — jako członek Rządu po złożeniu przysięgi na Konstytucję — **ma pełną możność i obowiązek przeprowadzenia pacyfikacji, potrzebnej krajowi wogóle, a w szczególności w czasie Zgromadzenia Narodowego w Warszawie.**

ZGROMADZENIE NARODOWE DNIA 31. MAJA W WARSZAWIE.

Kancelarja sejmowa rozesłała dnia 22 maja 1926 roku wszystkim posłom i senatorom zaproszenia do udziału w Zgromadzeniu Narodowem, następującej treści:

„Na mocy art. 41 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 17 marca 1921 r. (Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej ust. 44, poz. 567), oraz ustępu 2, art. 1 regulaminu Zgromadzenia Narodowego dla wyboru Prezydenta

Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 17 lipca 1922 roku, **zwołuję Zgromadzenie Narodowe na dzień 31 maja 1926 r. na godz. 10 rano do sali obrad Sejmu i Senatu Rzeczypospolitej Polskiej.**

Podpisano: **Maciej Rataj**, marszałek Sejmu, przewodniczący Zgromadzenia Narodowego".

W związku z powyższem zaproszeniem marsz. Rataj oświadczył przedstawicielom prasy, że zdecydował się na zwołanie Zgromadzenia Narodowego do Warszawy, ponieważ odbycie Zgromadzenia w stolicy będzie uderzającym dowodem dla zagranicy i dla kraju, że wróciliśmy do normalnych stosunków.

Rząd złożył na ręce marsz. Rataja wszystkie gwarancje, zapewniające wolność i swobodę obrad Zgromadzenia Narodowego. Gdyby jednak okazało się, że Zgromadzenie Narodowe nie jest wolne, że jest pod przymusem z czyjejkolwiek strony, marsz. Rataj gotów jest Zgromadzenie odroczyć i wyznaczyć inne miejsce. Ponadto marsz. Rataj rozważa, czy nie byłoby wskazanem, dla zaznaczenia na zewnątrz o spoistości Państwa, zarządzenie złożenia przysięgi przez elekta w innem miejscu, jak w Krakowie, lub Poznaniu.

W tem miejscu należy dodać, że bardzo znaczna część posłów senatorów zwracała się do marszałka Rataja z przedstawieniem, by Zgromadzenie Narodowe zwołać nie do Warszawy, gdzie nie widzą warunków odbycia prawdziwie wolnego i swobodnego wyboru, lecz gdziekolwiek indziej poza Warszawą.

KANDYDACI NA PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.

Opinje kół miarodajnych co do przyszłego wyboru Prezydenta są, jak dotychczas, bardzo chaotyczne i chwiejne. — Miarą chaosu w tej sprawie jest wielka ilość nazwisk, jakie wymieniają posłowie, a mianowicie: Michała Bobrzyńskiego, Jana Kucharzewskiego, Stanisława Wachowiaka, Jana Dębskiego, Władysława Raczkiewicza, oraz Aleksandra Skrzyńskiego.

Najkorzystniej przedstawiają się kandydatury St. Wojciechowskiego i marsz. Trąmpczyńskiego z prawicy, oraz marsz. Piłsudskiego z lewicy. Co do tej ostatniej kandydatury, to według informacji „Polski Zbrojnej" marsz. Piłsudski, „ulegając ogólnemu życzeniu i naciskowi ze strony mas społeczeństwa polskiego", miał się zgodzić na wysunięcie swej osoby, jako kandydata na Prezydenta.

Charakterystycznem jest stanowisko premjera p. Bartla, jakie wyjawił wobec dziennikarzy amerykańskich. Powiedział między innemi: „Przedewszystkiem zwołamy Zgromadzenie Narodowe, które wybierze Prezydentem Rzplitej albo marszałka Piłsudskiego, albo osobę przez niego aprobowaną". Marsz. Rataj, którego kandydaturę wysuwano, oświadczył, że wyboru nie przyjąłby pod żadnym warunkiem.

STANOWISKO POZNAŃSKIEGO.

Jak donosiliśmy w poprzednim numerze, w Poznaniu i całej dzielnicy poznańskiej zapanował duch przeciwny przewrotowi. Zewnetrznym przejawem protestu było wysłanie kilku pułków, celem zgniecenia buntu, zlikwidowania zamachu, położenia kresu panowaniu socjalistów i „bolszewików" w Polsce, a wprowadzenia do niej panowania prawa i legalności. Jednakowoż akcja taka została udaremniona przez rezygnację prezydenta Wojciechowskiego i brak stanowczości b. rządu Witosa. Wojska w liczbie około 6.000, powstające pod dowództwem gen. Kędzierskiego i Ładosia wróciły z pod Ożarowa (gdzie się okopały, oczekując rozkazów) do Poznania.

Obecnie, kiedy podniecenie, dzięki zabiegom marsz. Trąmpczyńskiego, znacznie ostygło i nie czas na próby przeciwstawiania się gwałtowi siłą, społeczeństwo poznańskie mimo to nie rezygnuje ze swego stanowiska przeciw burzycielom ładu państwowego, pozostaje nadal w pogotowiu i organizuje się pod hasłem odezwy marsz. Trąmpczyńskiego, by bronić prawa i Ojczyzny. Zapowiadają wręcz, że nic z tego, co się w Warszawie stanie, stać się nie będzie mogło bez zgody Wielkopolski, bez uwzględnienia jej żądań i wysłuchania jej postulatów.

Jak widzimy, stanowisko Wielkopolski, jakkolwiek, zdawaćby się mogło, nieustepliwe i zdecydowane, niemniej jest mężne i stanowi dostateczną zaporę i hamulec na szalone zapędy i zamiary zblokowanej lewicy, szerzącej w swe prasie nastroje podobne tym, które przed 8 laty poprzedziły przewrót bolszewicki w Rosji.

ZANIK ZDROWEGO ROZUMU.

Do jakiego stopnia ludzie pijani zwycięstwem mogą zatracić rozsądek i stać się wyzdanie cynicznymi, niechaj zailustruje nastepujące podziękowanie, wystosowane do Związku Strzeleckiego przez gen. Małachowskiego, dowódcę okręgu łódzkiego:

Obywatele Strzelcy!

W chwili przełomowej stanęliśmy na rozkaz Marszałka Piłsudskiego, **ażeby bronić praworządności i chwały Rzeczypospolitej Polskiej.**

Dzięki Waszej współpracy wraz z wojskiem, stojącem zawsze przy marszałku Piłsudskim, udało się przyprowadzić ład i porządek wewnątrz kraju i zapewnić nienaruszalność swobód obywatelskich.

Po spełnieniu swego czynu obywatelskiego wracacie do swych strzech rodzinnych, zawsze czujni i gotowi na wezwanie Waszego Wodza Marszałka Piłsudskiego.

Dziękując Wam w imieniu Rzeczypospolitej, wznoszę okrzyk:

Marszałek Józef Piłsudski niech żyje!

Dowódca O. K. **Małachowski**, jen. bryg.

Albo takie bezeceństwo, wypisane na ulotkach, rozrzucanych z samochodów po Warszawie po zajęciu Belwederu:

„Zbrodniczy zamach garści szaleńców z posłem Witosem na czele został udaremniony przez Naczelnego Wodza Marszałka Piłsudskiego. Przelana krew bratnia spadnie na głowy i sumienia warchołów i garści obałamuconych przez nich żołnierzy, którzy zdążali do obalenia Konstytucji (?) i uczynienia z armji narzędzia swej kliki..."

Takie rzeczy wypisywano i rozpowszechniano, gdy miał nastąpić

POGRZEB OFIAR.

Dnia 18 b. m. na cmentarzu wojskowym na Powązkach już przed 1. godziną zebrały się rodziny zabitych. Wśród zieleni i kwiecia — cztery olbrzymie doły, a w nich przeszło 300 trumien... Płacz i jęki rozdzierały powietrze, krusząc mniej zatwardziałe serca. Skurcz bolesny chwytał za gardło.

W pogrzebie wziął udział szereg generałów i Rząd z wszystkimi ministrami z wyjątkiem p. Piłsudskiego.

Po egzekwjach wśród jęku przejmującego rodzin zabitych rozległy się dźwięki hymnu narodowego, wojska prezentowało broń, zaczęły padać grudy polskiej ziemi na trumny poległych...

W rozpaczy wracały rodziny poległych do domu, rozdzierające sceny można było widzieć nad mogilami braci, ojców, mężów, matek, sióstr, żon i dzieci. Lecz tego, co się w sercach skrwawionych bólem i męką działo, tego nikt, prócz Boga, nie widział...

ODEZWA DO ARMJI.

Minister spraw wojskowych marsz. Piłsudski wydał następujący rozkaz dzienny do armji:

Rozkaz dzienny Nr 43, ministerstwa spraw wojskowych. Warszawa, 22 maja 1926 r.

Żołnierze!

„Nie po raz pierwszy słyszycie mój głos. Ongiś na polach bitew, gdy młode Państwo jeszcze ząbkowało, jak chorowite dziecko, prowadziłem was w boje, które zwycięsko pod mojem dowództwem wywalczone, na długie wieki okryły sławą i blaskiem bohaterskie Wasze sztandary.

Po innych bojach przemawiam do Was, dzisiaj. Gdy bracia żywią miłość ku sobie, wiąże się węzeł między nimi mocniejszy nad inne węzły ludzkie, gdy bracia się waśnią, węzeł pęka, a waśń ich również silniejsza jest nad inne. To prawo życia ludzkiego. Daliśmy mu wyraz przed paru dniami, gdy w stolicy stoczyliśmy między sobą kilkudniową walkę. W jedną ziemię wsiąkła krew nasza, w ziemię jednym i drugim jednakowo drogą, przez obie strony jednako umiłowaną.

Niechaj krew ta gorąca, najcenniejsza w Polsce krew żołnierza, pod stopami naszemi będzie nowym posiewem braterstwa, niech wspólną dla braci prawdę głosi. Jest prawda twarda i harda o żołnierzach. Wszyscy mamy jedną wspólną siostrzycę, władającą nad pracą naszą żołnierską. Jest nią śmierć, ścinająca kosą tego, na którego Palec Boży wskaże. Służb takich nie sprawuje nikt inny, prócz nas, żołnierzy. Takimi byliśmy, gdyśmy ongiś wzięli Polskę słabiutką i drżącą na swoje bary, ażeby po znojach i zwycięstwach oddać ją współobywatelom silną i pewną życia.

Widzimy ją, niestety, w wiecznych swarach i kłótniach, w jakiejś rozkoszy panoszenia się jednych nad drugimi. I gdy dokoła nas wre wszędzie kłótnia i zawiść partyjna, gdy dygoce nienawiść i rozpala się niechęć dzielnicowa — trudno ażeby żołnierz był spokojny. A jednak chcę być pewnym, że nie kto inny, jak żołnierz polski ocknie się pierwszy i pierwszy do zgody i braterstwa stanie.

Niechaj przeto nie myśli wróg żaden czy nieprzyjaciel, że ziemię naszą znaleźć może bezbronną. Staniemy, jak zawsze, jeden obok drugiego, ażeby dać za Ojczyznę życie, a wspomnienie o bojach majowych w Warszawie, po tych walkach, któreśmy z sobą stoczyli, nie dzielić, lecz łączyć nas wtedy z sobą będzie, jak wspomnienie gwałtownej sprzeczki między kochającymi się wzajemnie i kochającymi swą rodzinę braćmi.

Żołnierze! Stanąłem znów na Waszym czele, jako Wasz Wódz. Znacie mnie. Bezwzględny dla siebie stałem zawsze w pośród Was w najcięższych Waszych bojach i trudach, w mękach i niepokojach. Znacie mnie, a jeśli nie wszyscy kochać mnie potraficie, wszyscy musicie mnie szanować jako tego, który Was do wielkich zwycięstw prowadzić potrafił i przy ogólnem zepsuciu i demoralizacji nie chciał i nie umiał korzyści własnej pilnować lub dochodzić.

Niechaj Bóg nad grzechami litościwy odpuści nam i rękę karzącą odwróci, a my staniemy do naszej pracy, która ziemię naszą wzmocni i odrodzi".

Odezwa marsz. Piłsudskiego do armji jest wielce charakterystyczną. Wbrew temu, co zwykle dotychczas od marsz. Piłsudskiego słyszeliśmy, jest w tej odezwie mowa o Bogu i to w sposób bardzo poważny. **„Niech Bóg nad grzechami litościwy odpuści nam i rękę karzącą odwróci"** — odzywa się marsz. Piłsudski. Widać z tego, że marsz. Piłsudski czyn swój w zasadzie potępia, tylko widocznie uważał go w sumieniu swojem za zło konieczne dla usunięcia tego, co w Polsce uważał za zło jeszcze większe. Znaczyłoby to, że pod wpływem grozy czynu, którego jest sprawcą i ogromnej odpowiedzialności, jaką wziął na siebie, zaszły w umysłowości marsz. Piłsudskiego poważne zmiany — daj Boże — na lepsze!

ZE ŚWIATA

MAROKKO.

Po zerwaniu rokowań między Hiszpanją i Francją a Abd-el-Krimem dowódcą powstańców marokańskich, nastąpiły działania wojenne i szybko zdają się prowadzić do rozstrzygnięcia. Wedle ostatnich doniesień ofenzywa francuska przełamała po gwałtownych walkach opór Riffenów i podobno nastąpiło już połączenie frontu hiszpańskiego z kolumną wojsk francuskich. Sprzymierzone wojska przełamały linję frontu i są w pochodzie na Tarknist, główną karę operacyjną Riffenów. Część szczepów popierających Abd-el-Krima przeszła na stronę nieprzyjaciół, podczas gdy reszta jest otoczona przez ciągle zaciskający się pierścień wojsk francuskich i hiszpańskich. Sam wódz powstańców Abd-el-Krim uciekł wraz z rodziną na zachód. Wedle innych wiadomości miał zostać uwięzionym przez najbliższe otoczenie.

Jak z powyższych wiadomości wyglądałoby, to rola Abd-el-Krima, który od kilku lat był utrapieniem rządów hiszpańskiego i francuskiego, byłaby na ukończeniu.

NOWY RZĄD W NIEMCZECH.

Gabinetowe przesilenie w Niemczech, wywołane obaleniem rządu dra Luthera, zakończyło się wcale szybko, bo w ciągu tygodnia. Prezydent republiki Hindenburg powierzył misję utworzenia nowego gabinetu drowi Marxowi, który wywiązał się z zadania, zatrzymując wszystkich (z wyjątkiem min. sprawiedliwości) członków poprzedniego rządu.

A więc napozór nic się w Niemczech nie zmieniło. Rząd dra Marxa jest (tak jak rząd dra Luthera), rządem mniejszości parlamentarnej, i opiera się na tych samych partjach, co poprzedni.

Ale Marx, przywódca centrum, milej jest widziany przez lewicę od Luthera. Należy do lewicy centrowej, a po śmierci Eberta w roku 1925, przy kwietniowych wyborach na prezydenta, wystąpił jako kontrkandydat Hindenburga i skupił na sobie głosy całej republikańskiej lewicy i centrum (pozostając tylko o miljon głosów w tyle za Hindenburgiem). Marx, który obecnie po raz trzeci obejmuje urząd kanclerza, jest doświadczonym politykiem i podobno szczerze oddany republikańskiej idei. Jego wielkim sukcesem na terenie polityki zagranicznej było przeprowadzenie planu Dawesa, który zapewnił Niemcom sanację gospodarczą i finansową — i umożliwił w następstwie politykę locarneńską, która przyniosła im tyle korzyści, i której po Lutherze energicznym kontynuatorem będzie nowy kanclerz.

Sytuacja wewnętrzna, w której Marx objął rządy jest mocno naprężona z powodu konfliktu sztandarowego oraz sprawy odszkodowania dla książąt. Marx będzie musiał przedewszystkiem dążyć do załagodzenia tych konfliktów, które rzucają tak charakterystyczne światło na neutralność niemiecką. Następnie rząd zamierza podjąć próbę wskrzeszenia „wielkiej koalicji", któraby rząd mniejszości przekształciła na normalny rząd większości parlamentarnej. Zaznaczyć należy, że socjaliści wystąpili z wcale przychylnemi enunciacjami w stosunku do Marxa, natomiast prasa prawicowa traktuje go ozięble.

Rząd dra Marxa ustalił już termin referendum ludowego w sprawie odszkodowania dla b. książąt na dzień 20 czerwca.

———ooo———

Z jubileuszu J. E. Księdza Biskupa Dra Leona Wałęgi.

W niedzielę, dnia 16 go maja b. r. odbyła się w Tarnowie uroczystość ku czci Księdza Biskupa z okazji Jego 25-lecia święceń kapłańskich i rządów w diecezji. Zasługi i prace nieustanne Ks. Biskupa w tem ćwierćwieczu podał w ogólnych zarysach „Lud Katolicki" w jednym z poprzednich numerów. Uroczystość jubileuszowa odbiła się serdecznem echem w całej diecezji i mimo straszne dni majowe od 12 do 15, gdy się zdawało, że się wszystko w Polsce zawali, wypadła okazale, a przedewszystkiem szczerze i jakby familijnie. Nie było wprawdzie ani biskupów z innych diecezyj, ani świeckich dygnitarzy z Warszawy, czy z Krakowa, zapewne z powodu wypadków politycznych, ale była najbliższa duchowa rodzina Księdza Biskupa, t. j. Jego diecezja i miasto Tarnów.

Były zatem liczne delegacje duchowieństwa ze wszystkich dekanatów, z różnych miast i miasteczek, szkół średnich i powszechnych, sodalicyj marjańskich, a na pierwszy plan wybijały się Związki młodzieży męskiej z orkiestrami, ze związkowemi sztandarami i przeważnie w strojach narodowych. O gdyby nie tragiczne wypadki, gdy nie owo smutne i niewytłumaczone przelanie krwi bratniej w murach Warszawy, jakże w innych warunkach i w innym nastroju obchodzilibyśmy jubileusz naszego Najukochańszego Arcypasterza i Ojca!

Po nabożeństwie w kościele katedralnym, gdzie przed sumą przemówił z ambony Najdostojniejszy Jubilat, jak Ojciec do swych dzieci, jak Pasterz do swych owieczek, zgromadziły się delegacje przed pałacem biskupim i kolejno składały życzenia. Dla wszystkich miał Ksiądz Biskup słowa podziękowania, otuchy i zachęty.

Znamiennem jest to, co powiedział Ks. Biskup do delegacji Stronnictwa Katolicko Ludowego, złożonej z posłów i wybitnych członków Rady Nacz., imieniem której przemówił i złożył hołd Ks. Dr Jan Czuj, poseł i prezes S. K. L. Między innemi powiedział Arcypasterz: **Wznieśliście wysoko sztandar wielkiej**

idei i uczciwej polityki. Pamiętajcie, byście go nigdy nie zniżyli, byście dla żadnych doraźnych korzyści nie odchylili się od prostej linji przewodniej myśli stronnictwa. Jeszczeście słabi, ale urośniecie — a idąc tak, uratujecie honor polskiego Sejmu i przyczynicie się do uzdrowienia naszej polityki.

Niechże te złote słowa wielkiego i świątobliwego Biskupa będą zachętą i podnietą dla wszystkich członków Stronnictwa Katolicko-Ludowego do wytężonej pracy, aby ratować honor Ojczyzny zwłaszcza teraz, gdy nietylko jej rozwój jest wstrzymany, ale gdy jej całość i byt są zagrożone.

X. Dr Jan Czuj, prezes S. K. L.



Kraków.

NIEMIŁY ZGRZYT.

W Nrze 22. „Piasta“ z b. r. zamieścił senator Jakób Bojko ładny opis ofiarowania Matce Boskiej Częstochowskiej przez niewiasty polskie godeł królewskich, w dniu 3 maja b. r. na Jasnej Górze. Ale do tego opisu wkradł się niemiły zgrzyt. Senator Bojko pisze, że pojechał tam na zaproszenie marszałka Trąmpczyńskiego, jako jego zastępca i dodaje:

„Zgodziłem się na to, bo mimo, że mię, jako niby „burzyciela“ wiary i Kościoła wyklinano w kościołach, wyrzucano z bractw i z kościoła, żem na spowiedź chodził za Wisłę do Opatowca, to ja wiary w Boga nie stracił i tę naszą najdroższą Opiekunkę kochałem i kocham z całej duszy i biorąc niezasłużone cięgi od Ojca, t. j. Kościoła, wiedziałem z pieśni, że „kiedy ojciec rozgniewany siecze, szczęśliwy, kto się do Matki ucieeze“ (str. 5).

Pomijając tę okoliczność, że zgroza położenia, w jakiem się Polska znalazła, a także powaga rocznicy, jaką djecezja tarnowska 16 maja b. r. święciła, nia nadawały się do wytaczania w tym czasie osobistych skarg i dawnych uraz senatora Jakóba Bojki; pytamy się, czy zgodne jest z prawdą takie przedstawienie rzeczy? Ktoś z młodszych, np. wnuczek p. Bojki, czytając to, gotów myśleć, że p. Bojko jest naprawdę męczennikiem lub conajmniej wyznawcą Pańskim, niesłusznie niegdyś prześladowanym za „prawdę, za świętość, za ideały“.

Tymczasem, pomijając przesadę w opisie tego prześladowania, bo o „wyklinaniu p. Bojki w kościołach“ nie słyszeliśmy (a jeżeli był wyrzucany z bractw i z kościoła gręboszowskiego, to była to sprawa lokalna, parafjalna, ale nie ogólno-kościelna), cięgi, które brał od Ojca, czyli od władzy kościelnej, nie były niezasłużone! Chodziło o radykalizm antykościelny, antykatolicki, jaki uprawiał na łamach „Przyjaciela Ludu“ do spółki z takim Janem Stapińskim, którego przecież potem sam p. Bojko i jego stronnictwo wyklęło i „prześladowało“ nie na żarty, jako szkodnika narodowego.

A jeszcze i w „Piaście“ zdarzało się p. Bojce od czasu do czasu kolnąć szpilką Kościół i duchowieństwo całkiem niesłusznie. Niech sobie przypomni choćby polemikę, jaką z nim prowadził w tych sprawach w dawnej „Prawdzie“ i w „Ludzie Katolickim“ taki spokojny i apolityczny ksiądz, jak prof. Mateusz Jeż z Krakowa.

Że p. Bojko mimo to dostąpił godności niespodzianych i niezasłużonych (własne jego słowa na str. 6), to prawda, ale sukces nie zawsze rozstrzyga o słuszności sprawy i godziwości broni, jak to widać i teraz w Polsce.

Nie chcemy tu wcale potępiać wogóle ruchu ludowego, sprawy ludowej w Polsce, lecz mówimy o systemie walki, o godziwości lub niegodziwości środków, jakich się w niej używa do osiągnięcia celu choćby najlepszego.

Że p. Bojko uważa siebie za niewinnego baranka pomimo tylu namacalnych dowodów, jakie się drukowało tu i ówdzie przeciw jego dawnemu radykalizmowi, to tylko wskazuje, że przekonać go trudno i nawet się o to nie kusimy. Chcieliśmy tylko zaznaczyć dla bezstronnego czytelnika i dla przyszłego historyka, aby wiedział, jak sprawa stoi i nie dał się chwycić na piękne słówka, choćby tak skądinąd poważnego senatora.

Bezstronny.

Nowy Sącz.

Z ŻYCIA MŁODZIEŻY.

Dawno już nie było wzmianki o Nowym Sączu. Zdawałoby się, że miasto nasze i parafja stoi zdala od wszelkiej pracy oświatowej wśród młodzieży. Na szczęście jest inaczej. Mamy w parafji ośm Stowarzyszeń młodzieży męskiej, a trzy żeńskiej. Praca wre zwłaszcza po gminach podmiejskich. Młodzież chętnie garnie się do Stowarzyszeń, bo wie, że z nich może bardzo skorzystać. W ostatnich tygodniach urządził sekretarz okręgowy Stow. Mł. Pol. w Nowym Sączu siedem wieców rodzicielskich w sprawie Stowarzyszeń. Udział młodzieży i ludności był wszędzie nadzwyczaj liczny, a w niektórych miejscowościach sale nie mogły pomieścić uczestników. Starsi w parafji Nowo-Sądeckiej okazali zrozumienie dla tej sprawy, a młodzież odrzuciła precz od siebie wszelkie próby wciągnięcia jej do tej tak zgubnej dziś polityki, oraz organizowanie jej w mieszane organizacje „Kół“.

Należy się publiczne podziękowanie Czcigodnemu Nauczycielstwu za pracę w Stowarzyszeniach, panom Naczelnikom gmin za popieranie ruchu katolickiego, Księżom Wikarym z Nowego Sącza cześć za trud i poświęcenie, jakie wkładają w Stowarzyszenia.

Przykład zgodnej współpracy nauczycielstwa z duchowieństwem w parafji Nowo-Sądeckiej powinien przyświecać innym parafjom i organizatorom młodzieży, którzy zapominają, że tylko przez zgodne

współdziałanie z duchowieństwem można osiągnąć dobre owoce na niwie organizowania się naszej młodzieży. Przyszłość naszej Ojczyzny nie może być zależna od kierunku nadawanego przez różnych panów instruktorów kółek rolniczych, rozbijających świadomie młodzież przez wszczepianie nienawiści do katolickich Stowarzyszeń Młodzieży i Duchowieństwa. Sprawa ta jest ważna i nie można jej pomijać dla miłej zgody. Nie powinniśmy pozwolić, aby młodzież w organizacjach miała żyć bez Boga. Chrystus Pan powinien być królem serc naszych, a przedewszystkiem młodzieży. I to nas uratuje i zachowa od zgubnych skutków przewrotnej agitacji.

Zdzisław Jeż, sekretarz okręgowy.

Ujanowice, pow. Limanowa.

WIEC RODZICIELSKI. — UROCZYSTA AKADEMJA Z OKAZJI 25-LETNIEGO JUBILEUSZU J. E. KS. BISKUPA DRA LEONA WAŁĘGI.

W dniu 13 maja b. r. po sumie odbył się w gminie tutejszej wielki manifestacyjny wiec rodzicielski, oraz młodzieży męskiej i żeńskiej, na którym po zagajeniu przez ks. Dziedziaka, patrona miejscowego Stowarzyszenia młodzieży, przemawiał sekretarz okręgowy Stowarzyszenia p. Zdzisław Jeż z Nowego Sącza.

Młody ten, lecz pełen energji i zapału pracownik na niwie społecznej, przedstawiwszy zebranym w dobitnych słowach niezbędną potrzebę zorganizowania młodzieży w duchu katolickim — prosił serdecznie, apelując do zebranych, by w pracy tej tak zbożnej ks. patronowi pomagali w każdym kierunku i nie zrażali się żadnemi trudnościami i przeszkodami.

Następnie przemawiał ksiądz Patron na temat organizacji, dziękując prelegentowi za przybycie i trudy wszystkim zebranym, a przedewszystkiem P. T. Nauczycielstwu za pomoc i harmonijną pracę nad zorganizowaniem młodzieży, poczem uchwalono jednogłośnie następujące rezolucje:

I. Zebrani na wiecu rodzicielskim w Ujanowicach gospodarze, gospodynie, chłopcy i dziewczęta jednomyślnie i uroczyście przyrzekają popierać katolickie Stowarzyszenie młodzieży, a odrzucają z oburzeniem idee Kół młodzieży przy M. T. R., które swoim programem, celami i środkami zdążają do zdeprawowania moralnego młodzieży, oraz rozbijają młodzież na dwa wrogie obozy.

Nasza parafja chce pokazać czynnie i widocznie, że chce żyć z Bogiem, a to przez popieranie tylko katolickich Stowarzyszeń.

II. Zebrani oceniają doniosłą pracę księdza Patrona w Stowarzyszeniach, wyrażając Mu gorące i serdeczne podziękowanie z prośbą o dalszą pracą.

III. Zebrani dziękują P. T. Nauczycielstwu tutejszemu za ofiarną pracę, prowadzoną zgodnie z miejscowem Duchowieństwem i proszą o dalsze poparcie w szlachetnych i wzniosłych usiłowaniach w pracy dla Boga i Ojczyzny.

Hucznymi i spontanicznymi okrzykami: „Niech żyje Czcigodny ks. Patron — niech żyje Sekretarz okręgowy — niech żyje Katolicka Polska, jakoteż odśpiewaniem hymnu „Boże, coś Polskę" — zakończono budujące zebranie.

Nie wypada pominąć milczeniem, że w dniu 16. maja, po uroczystej sumie, odbyło się zebranie i uroczysta Akademja na cześć J. E. Ks. Biskupa Dra Leona Wałęgi z okazji 25-letniego jubileuszu Jego biskupstwa.

Śliczną okazyjną dłuższą mowę wygłosił ks. Dziedziak, Patron Stowarzyszenia młodzieży, a wkońcu p. Oleksy, rygorozant praw i b. urzędnik Izby Kontroli Państwa, przemawiał na temat misji i posłannictwa Katolickiej Polski, która dawniej słynęła z tego, że była przedmurzem Chrześcijaństwa, a dzisiaj w zmartwychwstałej i cudem wskrzeszonej Ojczyźnie powinniśmy wszyscy strzec i bronić tych wzniosłych tradycyj.

Jan Stach, członek Rady Nacz. S. K. L.

Tarnów.

PALEC BOŻY.

Nie tak dawno jeszcze obchodził Biskup tarnowski J. E. L. Wałęga jubileusz 25-letniego sprawowania urzędu biskupiego w Tarnowie. Dzień 16 maja był ustanowiony na ową uroczystość, przez którą cała ludność diecezji miała złożyć hołd i okazać swe najżyczliwsze uczucia swemu Pasterzowi. Zdawałoby się, że nie znajdzie się w okolicy nikt, ktoby się nietylko uchylał od wyrażenia serdecznej miłości, czy życzliwości, ale komuby to było solą w oku, że Zacny Biskup tarnowski cieszy się takiem zaufaniem i w zdrowiu rokuje jeszcze obchodzić 50-letnią rocznicę uzyskania pastorału. Stała się jednak rzecz zdumiewająca. Oto Wincenty Witos, ówczesy premjer polskiego rządu, naznaczył Wierzchosławice, leżące przecież pod samym Tarnowem, na miejsce uroczystości urzędowo-festynowej, a jako termin tego „festu" oznaczył ściśle dzień 16 maja. Akurat 16 maja! Aby ogołocić Tarnów z władz i przedstawicielstwa urzędowego, boć to premjer przyjeżdża! Aby jak najmniej ludzi mogło objawić Jubilatowi cześć. Bo Piast i Witos Biskupa nie lubią. Coś tam do niego mają, że nie chciał nigdy iść na piastowe znane praktyki. Dlatego naści, Biskupie! On — Witos — premjer, co miał rządzić całą Polską, zaczął już w pierwszym dniu porachunki. Ale Bóg zawsze sprawiedliwy, a często nawet rychliwy! Oto cała ziemia tarnowska schyliła się w hołdzie przed obliczem Kochanego Jubilata, a nie brakło nikogo, prócz... Piastowców. A Witos runął, zanim się zdążył opamiętać. — Kto pod kim dołki kopie, sam w nie wpada.

b k.

Przy posyłaniu prenumeraty

pamiętajcie

o funduszu prasowym!

Grozi nam nowa bieda.

Polała się polska krew z polskich rąk i przewrócony został prawowity rząd i prawo państwowe zostało zdeptane. A straszna nietylko przez to, że się stała, ale przez to, czem na przyszłość grozi. Jak się jednemu udało, to sobie może każdy pozwolić na podobną rzecz. Jak Pan Prezydent Rzeczypospolitej zamiast się dać siłą z urzędu złożyć, jak to w mojem rozumieniu powinien był zrobić, dobrowolnie przed buntem władzę oddał, to przez to samo ten bunt uprawnił.

A jak się raz bunt uprawniło — to co się stanie z ładem i porządkiem w Państwie? Przecie Państwo, to nie tak, jak płótno, co można w niem dziurę zrobić, a potem załatać i dobrze będzie — Państwo, to jak murowana budowla, a prawo — to tej budowli fundament. Jak fundament naruszyć — to cały gmach musi runąć. Więc mnie te wypadki bardzo smucą i troskają o naszą przyszłość. Uczyłem się, że Polska upadła, bo Lubomirscy i Zebrzydowscy łamali prawo i robili rokosze, a inni za ich przykładem. No, a to, co się stało, to przecież to samo. Więc jeżeli dawna Polska przez to upadła, to cóż tę naszą dzisiejszą czeka, jeżelibyśmy się na tak strasznym przykładzie, jak utrata naszej niepodległości, niczego nie nauczyli?

A to, że teraz cała władza (choć on tam niby jest tylko ministrem wojny, a niczem więcej, ale wiadomo, kto ma wojsko, ten rządzi) jest w rękach marszałka Piłsudskiego, to mnie znowu i nam chłopom, bardzo się nie podoba. Bo przecie marszałek Piłsudski głównie dotąd opiera się na socjalistach. Widziałem sam, jak się socjaliści cieszyli i jakie pochody urządzali w Krakowie, jak jego wojska pobiły wojsko rządowe. Ja się na polityce nie znam i nie mnie o tem pisać, czy cele socjalistów są dla Polski dobre, czy zgubne — choć wiem, co o tem myśleć. Ale to jest pewne, że socjaliści są partją robotników fabrycznych. A czyjaż to wina, że się dziś za buty, za ubranie, za żelazo, za skórę, za wszystko co do wiejskiego gospodarstwa potrzebne, musi płacić o tyle drożej, niż przed wojną — i to nie tylko dziś, kiedy złoty spadł, ale i wtedy, kiedy był równy przedwojennej koronie? Nie czyją inną, tylko robotników. Jak nie chcą pracować dłużej, niż 8 godzin na dzień (ładnieby wyglądały sianokosy, albo żniwa, gdyby je z zegarkiem w ręku robić!), jak porobili wszystkie te ubezpieczenia społeczne, te kasy chorych, to ta ich praca tak drogo kosztuje, ten towar przez nich zrobiony tak fabrykantowi drogo wypada, że na to, żeby opłacić podatki i zarobek mieć, musi on pobierać za ten towar wysokie ceny.

Ja nie chcę, żeby praca robotnika fabrycznego była pańszczyzną, ale jeżeli w bogatych Niemczech pracują 10 godzin, to w naszej biednej Polsce chyba nie powinno się pracować mniej. Rozumiem też doskonale, że robotnik, jak jest chory, to musi mieć opiekę lekarską — a jak mu rękę maszyna utnie, to musi mieć zabezpieczenie utrzymania. Ale te nasze ubezpieczenia i kasy chorych są tak wysokie, że nawet najbogatsza na świecie Ameryka nie ma tak wysokich, jak mi mówili ludzie, co tam byli. A to wszystko naturalnie podraża okropnie cenę towaru.

I żeby to jeszcze ten towar był dobry, to nie żalby było za niego płacić. Ale kupić ubranie, to go za miesiąc trzeba pod pachami łatać — buty, to za pół roku z nóg zlecą, cegła na podmurówkę, co dawniej mogła sto lat trwać, to się teraz po kilku latach w proch rozleci. Bo się panom robotnikom nie chce uczciwie, porządnie, pracować, ot byle zbyć i pieniądze wziąść.

Z socjalistami idą ręka w rękę niby chłopskie partje: „Związek chłopski“ i „Wyzwolenie“. Chcieliby zrobić robotniczo-chłopski rząd i w tem widzą zbawienie chłopa polskiego. Ja zaś widząc, co socjaliści z Polską wyrabiają, boję się, że tej spółki zysk cały przypadnie robotnikom, jak zresztą tego mamy dowody. Przy pomocy partyj ludowych robotnicy zyskali wszystko, co mają, a chłopi za to muszą płacić. Dlatego chłopi muszą teraz czuwać, aby pod pozorem spółki chłopsko-robotniczej nie brać na siebie kosztów utrzymania panów robotników. Niebezpieczeństwo jest tem groźniejsze, że socjaliści w tym kierunku chcą wyzyskać zwycięstwo Piłsudskiego, a „Związek Chłopski“ i „Wyzwolenie“ w tem im pomagają i tumanią lud. Jan Kopczak.

Potężny Zjazd delegatów
Stowarzyszeń Młodzieży męskiej w Tarnowie.

Dnia 16. maja odbył się w Tarnowie III. Zjazd delegatów stowarzyszeń młodzieży męskiej Związku Tarnowskiego. Mimo wyjątkowych trudności (było to w czasie strejku kolejowego i w chwili zaburzeń w Państwie), Zjazd wypadł imponująco i potężnie. Przybyło z górą 1000 druhów z 20 sztandarami, wśród nich wielu pieszo i na wozach z dalekich okolic z 4 orkiestrami: (gimnazjum z Dębicy, robotnicza z Zagórzan oraz stowarzyszeniowa z Tarnowa i z Domosławic). Około stu druhów zjawiło się w krakowskich strojach. Odbijali również wspaniale druhowie w barwnych kaftanach ze Szczurowej, i w uroczystych strojach z Jodłownika.

Punktualnie o godzinie 8 rano, wyruszył potężny pochód przybrany sztandarami i z orkiestrami z plant kolejł ulicami: Krakowską, Wałową, Brodzińskiego, do Sokoła I. Zagaił Zjazd imieniem Prezesa Rady Związkowej sekr. jeneralny ks. Aleksander Rogóż.

Następnie przemówienie gości: witali Zjazd imieniem Jego Eksc. Ks. Biskupa Ks. prałat Dr Lubelski, imieniem Rady szkolnej powiatowej i Seminarjum Naucz. p. dyr. Prokop, imieniem T. S. L. pan inżynier dyr. Wowkonowicz, imieniem Tow. Sokoła p. prezes Nowak, imieniem Zjednoczenia z Poznania i Związku Lubelskiego p. prof. Gołąb, imieniem Związku Zawod. rob. chrześć. p. Boruch, imieniem młodzieży p. dyr. Czernoch.

(Dalszy ciąg na str. 11).



SŁOWO BOŻE

Uroczystość Trójcy Przenajświętszej.

UROCZYSTOŚĆ TRÓJCY PRZENAJŚWIĘTSZEJ.

Msza św. zaczyna się od słów: **Benedicta sit...** Niech będzie błogosławiona święta Trójca i nierozdzielona Jedność! Wyznawajmy Jej, gdyż uczyniła nad nami miłosierdzie swoje. Pierwsza **Kolekta** opiewa: Wszechmogący, wieczny Boże, któryś dał swoim sługom przez prawdziwą wiarę poznać chwałę Trójcy wiecznej, oraz czcić Jej jedność w potędze Majestatu, prosimy Cię, abyśmy mocą tejże wiary pokonali zawsze wszystkie przeciwności, przez Pana naszego Jezusa Chrystusa. Druga **Kolekta** (niedzielna) brzmi: Boże, ostojo ufających w Tobie, przybądź miłościwie na nasze wezwanie, a ponieważ bez Ciebie ludzka słabość nic nie może, przeto wesprzyj nas łaską swoją, abyśmy w pełnieniu przykazań Twoich tak ochotą, jak i wykonaniem Tobie się podobali, przez Pana naszego Jezusa Chrystusa...

LEKCJA (Rzym. 11).

O głębokości bogactw, mądrości i wiadomości Bożej, jako są nieogarnione sądy Jego i niedoścignione drogi Jego! Bo któż poznał myśl Pańską? Albo kto był rajcą Jego? Albo kto Mu pierwszy dał, iżby On mu miał oddawać? Albowiem z Niego i przez Niego i w Nim jest wszystko. Jemu chwała na wieki! Amen.

† EWANGELJA (Mat. 28).

Won czas rzekł Jezus uczniom swoim: Dana mi jest wszystka władza na niebie i na ziemi. Idąc tedy nauczajcie wszystkie narody, chrzcząc je w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego, nauczając je chować wszystko, comkolwiek wam przykazał. A oto Ja jestem z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata.

SYMBOL ŚW. ATANAZEGO.

„Ktokolwiek chce być zbawionym przedewszystkiem potrzeba, aby trzymał się wiary katolickiej: jeżeli jej kto całej i nienaruszonej nie zachowa, bez wątpienia zginie na wieki. Wiara zaś katolicka jest ta: abyśmy Boga w Trójcy, i Trójcę w Jedności czcili, nie mieszając Osób, ani nie rozdzielając istoty. Albowiem inna jest Osoba Ojca, inna Syna, inna Ducha Świętego. Lecz Ojca i Syna i Ducha Świętego jedno jest Bóstwo, równa chwała, współwieczny Majestat. Jaki Ojciec, taki Syn, taki Duch Święty. Niestworzony Ojciec, niestworzony Syn, niestworzony Duch Święty. Niezmierzony Ojciec, niezmierzony Syn, niezmierzony Duch Święty. Wieczny Ojciec, wieczny Syn, wieczny Duch Święty. A jednak nie trzech wiecznych, lecz jeden wieczny, jak nie trzech niestworzonych, ani trzech niezmierzonych, lecz jeden niestworzony, i jeden niezmierzony. Podobnie wszechmogący Ojciec, wszechmogący Syn, wszechmogący Duch Święty. A jednak nie trzech wszechmogących, lecz jeden wszechmogący. Tak Bogiem Ojciec, Bogiem Syn, Bogiem Duch Święty. A jednak nie trzech Bogów, lecz jeden jest Bóg. Tak Panem Ojciec, Panem Syn, Panem Duch Święty, a jednak nie trzech Panów, lecz jeden jest Pan. Albowiem jak każdą zosobna Osobę i Panem mamy wyznawać przez prawdę katolicką, tak nie wolno nam w religji katolickiej mówić o trzech Bogach albo Panach. Ojciec przez nikogo nie jest uczyniony, ani stworzony, ani zrodzony. Syn jest od samego tylko Ojca: ani nie uczyniony, ani nie stworzony, lecz zrodzony. Duch Święty od Ojca i Syna: nie uczyniony, ani stworzony, lecz pochodzący. Jeden przeto Ojciec, nie trzech Ojców; jeden Syn, nie trzech Synów; jeden Duch Święty, nie trzech Duchów Świętych. I w tej Trójcy nic nie

jest pierwej albo później, nic większe albo mniejsze; lecz całe trzy Osoby są sobie współwieczne i współrówne tak, że przez wszystko jak już wyżej powiedziane, i jedność w Trójcy, i Trójca w jedności ma być czczona. Kto więc chce być zbawionym, tak ma myśleć o Trójcy“.

UROCZYSTOŚĆ BOŻEGO CIAŁA.

Msza św. **Cibavit eos...** Nakarmił ich tłustością zboża, alleluja, i nasycił ich miodem, alleluja, alleluja! Z radością wychwalajcie Boga, Opiekuna naszego; wykrzykujcie Bogu Jakóbowemu. Chwała Ojcu...

Kolekta: Deus, qui nobis... Boże, któryś w przedziwnym Sakramencie zostawił nam pamiątkę męki Swojej, prosimy Cię, daj nam święte tajemnice Ciała i Krwi swojej tak czcić, abyśmy ustawicznie odczuwali w nas owoc Odkupienia Twojego, Który żyjesz i królujesz z Bogiem Ojcem w jedności Ducha Świętego, Bóg na wieki wieków. Amen.

LEKCJA (I Kor. 11).

Bracia! Od Pana wiem to, com wam podał, że Pan Jezus w nocy, w której był wydany, wziął chleb, a dzięki uczyniwszy łamał i rzekł: „Bierzcie, a jedzcie, to jest Ciało moje, które za was wydane; to czyńcie na moją pamiątkę“. Podobnie wziął kielich po wieczerzy, mówiąc: „Ten kielich nowym testamentem jest we krwi mojej. To czyńcie, ilekroć pić będziecie, na pamiątkę moją“. Albowiem ilekroć będziecie ten Chleb jedli i Kielich pili, śmierć Pańską będziecie opowiadać, aż przyjdzie. A tak ktokolwiek jadł ten Chleb, albo pił z Kielicha Pańskiego niegodnie, będzie winien Ciała i Krwi Pańskiej. Niechaj więc doświadcza człowiek samego siebie, a tak niech je z Chleba tego i pije z Kielicha. Albowiem, który je i pije niegodnie, sąd sobie je i pije, nie rozsądzając Ciała Pańskiego.

SEKWENCJA.

Lauda Sion. Chwal Syjonie Zbawiciela, Chwal pieśniami wśród wesela Wodza i Pasterza rzesz!

Ile zdołasz sław Go śmiało, Bo przewyższa wszystko chwałą, I pieśń niczem, którą ślesz.

Chwały przedmiot nad podziwy, Chleb żyjących pokarm żywy Dzisiaj się objawia nam.

Za wieczerzy świętym stołem Pan Go łamiąc z braćmi społem, Iście dał dwunastu sam.

Niech brzmi sława w zgodnym dźwięku, Z serc radosnych pełne wdzięku, Niech Mu pieśni płyną chwał.

Dzień obchodzim głośny sławą, W którym pierwszą Pan ustawą Rajski stół ten światu dał.

W uczcie tej nowego Pana, Pascha nowem prawem dana, „Fare“ dawne kończy już.

Przeszłość starą — nowa era: Cień rozprasza — prawda szczera, Pierzcha noc przed blaskiem zórz.

Co Pan czynił przy wieczerzy Wskazał, że i nam należy Spełniać ku pamięci nań.

Pouczeni tą ustawą, Chleb i wino na bezkrwawą Święcim odkupienia dań.

Dogmat dan jest do wierzenia, Że się w Ciało chleb przemienia, Wino zaś przechodzi w Krew.

Gdzie zmysł próżno dojść się stara, Serce żywa wzmacnia wiara, Porządkowi rzeczy wbrew.

Pod odmiennych szat figurą, Znakiem różny, nie naturą, Kryje się tajemnic cud.

Ciało strawą, Krew napojem, W obu znakach z Bóstwem swojem Cały Chrystus trwa bez złud.

Przez biorących nie łamany, Nie pokruszon, bez odmiany, Cały jest w spożyciu bran.

Bierze jeden, tysiąc bierze, Ten, jak tamci, w równej mierze, Wzięty zaś nie ginie Pan.

Biorą dobrzy i grzesznicy, Lecz się losów przyjrz różnicy: Życie tu, zagłada tam!

Złym śmierć niesie, dobrym życie, Patrz, jak w skutkach rozmaicie Czyn ujawnia się ten sam.

Kiedy kruszą się znamiona, Nie wątp, lecz wierz z głębi łona, Że toż kryje ukruszona Cząstka, co i całość wprzód.

Rzecz się sama nie rozrywa, Znaków kruszą się ogniwa, Przez co stan i postać żywa Znaczonego nie zna szkód.

Oto chleb Aniołów błogi, Dan wędrowcom pośród drogi, Synów chleb prawdziwy, mnogi, Rzucać Go nie można psom!

Figur głoszą Go osłony: Izaak na stos wiedziony, Jagniąt Paschy krwawe zgony, Manna ojcom dana w dom.

Dusz Pasterzu! prawy Chlebie, Dobry Jezu prosim Ciebie: Ty nas karmij broń w potrzebie, Ty nam dobro okaż w niebie, Kędy jest żyjących kraj!

Twa dłoń, Panie, wszystko zdoła, Ty nas karmisz z Twego stołu: Gdzie wciąż uczta trwa wesoła, W gronie Niebian nasze czoła, Na Twe łono skłonić daj. Amen. Allejuja! (Tłóm. ks. Karyłowski T. J.).

EWANGELJA (Jan 6).

Onego czasu mówił Jezus rzeszom żydowskim: „Ciało moje prawdziwie jest pokarmem, a Krew moja prawdziwie napojem. Kto pożywa Ciało moje i pije Krew moją, we mnie mieszka, a ja w nim. Jako mię posłał Ojciec pełen życia, tak ja żyję dla Ojca, a kto Mnie pożywa i on żyć będzie dla Mnie. Ten jest chleb, który z nieba zstąpił. Nie jako ojcowie wasi jedli mannę i pomarli, Kto pożywa Ciało moje, żyć będzie na wieki“.

PROCESJA.

Po Mszy św. odbywa się procesja do czterech ołtarzy. Przy każdym ołtarzu śpiewa się Ewangelję: przy pierwszym św. Mateusza (jak 8 września w urocz. Narodz. N. M. P.), przy drugim według św. Marka, przy trzeciem według św. Łukasza, przy czwartym według św. Jana. Przez całą oktawę odprawia się procesje z Najśw. Sakramentem rano i po południu. Bierzmy udział w tych procesjach na dowód wiary i wdzięczności.

———o0o———

Do Prezydjum powołano: na prezesa p. dyr. Czernocha, wiceprezesa p. burmistrza ze Szczucina, na I. sekretarza druha sekr. okręg. Górę, na II sekretarza druha Kosińskiego z Lipinek.

I. Referat sprawozdawczy z działalności wygłosił Ks. A. Rogóż. Po nim złożył sprawozdanie kasowe członek komisji rewizyjnej p. Czernoch i wyraził wniosek o uchwalenie Zarządowi gł. Związku absolutorjum, co Zjazd jednogłośnie uchwalił.

Uchwalono wkładkę Związkową 25 groszy od członka na rok. Na tem przerwano obrady i wyruszono w pochodzie ulicami: Seminarską, Wałową, Katedralną na plac katedry, gdzie w czasie sumy pontyfikalnej JEksc. Najprzew. Ks. Biskupa Jubilata Ks. Dra Leona Wałęgi odprawił na placu Mszę św. polową dla Zjazdu Ks. Dr. M. Rec. Po Mszy św polowej utworzyli druhowie malowniczy szpaler, ubrany w kolorowe stroje druhów krakusów i las łopocących sztandarów. Szpalerem przeszedł w asyście duchowieństwa Ks. Biskup Jubilat w szatach pontyfikalnych, witany wyniosłymi okrzykami młodzieży: Niech żyje! Muzyka z Zagórzan odegrała hymn: My chcemy Boga. Najprzewielebniejszy Ks. Biskup przemówił do młodzieży. Uklękły masy młodzieży i skłoniły się sztandary. Ręka ukochanego Biskupa błogosławiła Zjazdowi na pomyślność jego pracy i całej polskiej młodzieży. Żegnały Arcypasterza orkiestry i niemilczące okrzyki: Niech żyje Ks. Biskup Jubilat!

Następnie ruszył pochód ulicami: Krakowską, Przeczniącą Chyszowską, Chyszowską pod Pałac Biskupi, gdzie w sali audjencyjnej wraz z innymi delegacjami złożyła deputacja Stowarzyszeń Młodzieży hołd JEkscelencji. Delegacje prowadzili: Ks. prałat Mazur. Przemówił sekretarz okręgowy Jeż, wręczył wspaniały album z fotografjami wszystkich Stowarzyszeń młodzieży druh Góra. Ks. Biskup serdecznie przemówił do swej ukochanej młodzieży i udzielił jej błogosławieństwa. O godz. 2.30 odbyła się wspólna fotografja Zjazdu na podwórzu Sokoła, a o godz. 3. podjęto dalsze obrady. Świetny referat nagrodzony burzliwemi oklaskami i owacją wygłosił p. prof. Gołąb p. t. Chrystus Król serc młodzieży.

W dyskusji przemawiali druhowie: Góra, Kawera, Kołodziej, Jeż i Zemla.

Zjazd uchwalił jednogłośnie następujące rezolucje:

1). III. Zjazd delegatów Stowarzyszeń Młodzieży Związku Tarnowskiego, urządzony dnia 16 go maja w Tarnowie uchwala poświęcić Stowarzyszenia młodzieży Najsłodszemu Sercu Jezusowemu i obiera sobie za cel: szerzyć szczególniej w Stowarzyszeniach kult Chrystusa - Króla.

2) III. Zjazd stwierdza z ubolewaniem panoszenie się pijaństwa wśród polskiego ludu i polskiej młodzieży. Wypowiada walkę tej zarazie pijaństwa i uchwala zakładać w Stowarzyszeniach kółka abstynenckie.

3) III. Zjazd stwierdza z niepokojem zanik w społeczeństwie kultury religijnej i panoszenie się takich pogańskich wybryków jak: bezwstydny teatr, plugawa moda, w strojach i tańcach, a zwłaszcza próby rozbicia katolickich rodzin przez wprowadzenie rozwodów. Zebrana Młodzież katolicka uchwala ze wszystkich sił zwalczać te zgubne prądy i stać wiernie na straży zasad Ewangelji Chrystusowej.

Druh Góra dziękował imieniem młodzieży Związkowi i Gościom za pracę i przybycie. P. Prezes Czernoch w zakończeniu zachęcał delegatów do pielęgnowania w stowarzyszeniach młodzieży ducha i dalszej energicznej pracy. Bardzo miłe przemówienie wygłosił obecny na Zjeździe współredaktor „Głosu Narodu" z Krakowa p. Józef Warchałowski, nawołując młodzież do posłuchu Władzom. Pieśnią: „Hej do apelu", zamknięto ów podniosły i potężny Zjazd delegatów.

Zjazd wywołał ogromne zainteresowanie u społeczeństwa Tarnowskiego i żywą sympatję

Komunikat.

Dnia 19 maja b. r. odbyło się w Warszawie posiedzenie Klubu Kat.-Lud. pod przewodnictwem wiceprezesa posła Greissa i przy współudziale Redaktora „Ludu Katolickiego". Między innemi uchwalono:

1) domagać się od Rządu wprowadzenia z powrotem spraw państwowych na tory praworządności;

2) zwrócić się do marszałka Sejmu p. Rataja o jak najszybsze zwołanie Zgromadzenia Narodowego celem wyboru Prezydenta Państwa. Jako najodpowiedniejsze miejsce i dające najwięcej gwarancji spokoju i swobody obrad Zgromadzenia Narodowego uznano Kraków;

3) konieczność uchwalenia przez Sejm ustaw o prowizorjum budżetowe na najbliższe miesiące i o zmianie § 26 Konstytucji w kierunku umożliwienia Prezydentowi Państwa rozwiązanie Sejmu i Senatu.

4) wyznaczyć specjalne dyżury w Warszawie i Krakowie na czas przesilenia państwowego;

5) wydać odezwę do ludu polskiego, wreszcie

6) zwrócić się do członków, zwolenników i sympatyków Stronnictwa i bezwłoczne nadsyłanie nazwisk mężów zaufania

Walne Zebranie S. K. L.

Zawiadamiamy wszystkich P. T. Członków naszego Stronnictwa, że Walne Zebranie S. K. L. odbędzie się w czerwcu, dnia 22 w Tarnowie. — W najbliższych numerach „Ludu Katolickiego" ogłosimy bliższe szczegóły i program.

Ks. Dr Czuj, prezes.

———oOo———

Komunikat Naczelnego Sekretarjatu P. S. K. L.

Na fundusz organizacyjny wpłacili do dnia 22 maja b. r. Przewielebni Księża:

Bukowiec Wojciech — Łysa Góra 25 zł; Wąsowicz Franciszek — Gromnik 5 zł; Beister Michał — Złorowice 5 zł; Piekarzewski Józef — Ocieka 5 zł; Koterbski Józef — Brzeźnica 5 zł; Grodniewski Stan. — Wadowice-Górne 5 zł; Brożek Roman —

Okulice 10 zł; Mucha Jędrzej — Okulice 5 zł; Dulian Józef — Lubcza 10 zł; Piechura Mikołaj — Ochotnica Dolna 10 zł; Maryniarczyk Mateusz — Jazowsko 4 zł; Pilch Jan — Olesno 10 zł; Halak Piotr i Hachaj Franc. — Gręboszów 5 zł i 5 zł; Dąbrowa: Słowiński Franciszek 20 zł; Zaskalski Jan 2.50 zł; Zachara Jan 10 zł; Otfinów: Podolski Jan 10 zł; Ćwik Michał 5 zł; Sarna Jan — Cmolas 5 zł; Ligęza Jan — Szczucin 30 zł; Janas Franciszek — Zakliczyn 10 zł; Jachna Wojciech — Wojakowa 10 zł, Piś Andrzej — Tropie 5 zł; Marjański Józef — Janowice 5 zł; Urząd parafjalny — Biesiadki 2 zł; Gawenda Antoni — Stary Wiśnicz 8 zł; Indyk Stanisław — Chełm 5 zł; Michalik Jacek — Ciężkowice 5 zł; Rogóż Aleksander — Tarnów 10 zł; Kuźniar Piotr — Radymno 5 zł; Wawszczak Jan — Jaworów 2 zł; Wojaczyński Bronisław — Krzemienica 2 zł; Majcher Franciszek — Chmielnik 5 zł; Stachyrak Wojciech — Futoma 1 zł; Szurek Józef — Wola Rafałowska — 15 zł; Baliński Franciszek — Uście Solne 7.80 zł; Kwieciński Zygmunt — Załęże 2 zł; Kmiotek Józef — Dyłągowa 1 zł; Sikorski Franciszek Sromowce Niżne 2.50 zł; Kokoszka Feliks — Uszew 3 zł; Borowiecki Franciszek — Tymowa 2 zł; Wirmański Józef — Barcice 2 zł.

KRONIKA

KALENDARZYK NA NAJBLIŻSZY TYDZIEŃ.

MAJ.

31. Poniedziałek. Anieli, Petr.

CZERWIEC.

1. Wtorek. Jakóba, Fortunata.
2. Środa. Marcelina.
3. **Czwartek. Boże Ciało.**
4. Piątek. Franciszka Carac.
5. Sobota. Bonifacego, Walerji.
6. **Niedziela.** Norberta i Klaudjusza.

ODMIANY KSIĘŻYCA:

Ostatnia kwadra	3. czerwca
Nów	**10. czerwca.**

DOLAR oficjalnie 11.02, prywatnie 11.40—11.45.

DLA ODWRÓCENIA KARY BOŻEJ. Ks. Bskup Stanisław Gall, w zastępstwie metropolity kardynała Kakowskiego. który przebywa obecnie w Rzymie, wydał następującą odezwę do Wielebnego Duchowieństwa Archidiecezji Warszawskiej:

Od niedawna dopiero Polska cieszy się wolnością, posiada własną armję i władny rząd przez naród ustanowiony.

I oto bratobójcze walki w stolicy, przelana krew tylu naszych żołnierzy okryła grubą żałobą rodziny poległych, smutkiem i niepokojem napełniła cały naród, powiększając rozłam i niesnaski wśród synów jednej Ojczyzny.

Dla odwrócenia tedy kary Bożej za krew przelaną, dla zjednania miłosierdzia Bożego i przemożnej opieki Najświętszej Marji Panny i Świętych Patronów Polski postanawiamy, aby kapłani odmawiali modlitwę „Propace“ we mszach świętych (exceptis Dominicis ac festis I et II cl. et octavis privilegiatis) i w memento mszalnem prosili Pana Zastępów o spokój i zgodę, ponadto, aby w niedzielę i święta w miesiącu maju, jako w. miesiącu poświęconym Marji Królowej Korony Polskiej oraz w czerwcu, miesiącu Serca Jezusowego, po sumie i po nabożeństwach codziennych wieczornych odśpiewano wraz z ludem Suplikacje Święty Boże i „Odwróć od nas“.

DRAMATYCZNE ZAJŚCIE PODCZAS UROCZYSTOŚCI POGRZEBOWYCH W WARSZAWIE. Gazety warszawskie podają opis wstrząsającej sceny, jaka rozegrała się podczas nabożeństwa żałobnego za poległych w kościele przy ul. Długiej. Na nabożeństwo to z ramienia władz przybył, w celach reprezentacyjnych, gen. Orwid-Dreszer. Uczestniczyli również liczni generałowie i szef kapelanów wojskowych w Przemyślu, ks. Józef Banaś, b. kap. II. brygady Legjonów Piłsudskiego, b. więzień w Marmarosz-Sziget. Po Mszy św. ks. Banaś podszedł do generała Dreszera, zerwał ze swojej piersi liczne ordery wojskowe, m. in. „Virtuti Militari“ i rzucił je na podłogę pod nogi gen. Dreszera, wołając donośnie:

„Rzucam je, bo palą mi piersi!“

Ordery wśród grobowej ciszy z brzękiem upadły na posadzkę.

WYKRYCIE TAJNEJ FABRYKI MONET. Organa policyjne śledząc za fałszywemi monetami, wykryły w jednej wsi pod Krakowem tajną fabryczkę w mieszkaniu Jana Kaczmarczyka. Podrabiane były monety 2-złotowe i 1-złotowe i 50 groszówki, które były puszczane w obieg w większych ilościach. Fabryczkę opieczętowano, a przeciw jej właścicielowi wdrożono dochodzenia karno-sądowe.

ROK WIĘZIENIA ZA OBRAZĘ RELIGJI. W sądzie okręgowym karnym w Krakowie przed trybunałem orzekającym stanął Andrzej Marchewka (lat 26), oskażony o obrazę religji. Według aktu oskarżenia, Marchewka przybył w listopadzie ub. roku na zabawę do domu Piotra Pichora w Woli Zabierzowskiej. Podczas zabawy począł zachowywać się nie właściwie i przeszkadzał gościom w tańcach. Na zwróconą mu uwagę przez Pichora, że zachowuje się niestosownie, Marchewka wyjął z kieszeni sztylet i grożąc nim, rzucił się ku ścianie, na której wisiał wizerunek Pana Jezusa. Następnie sztyletem przebił ten wizerunek z taką siłą, że sztylet utkwił w ścianie. W czasie tego czynu Marchewka rzucił nadto kilka bluźnierczych słów, które odnosiły się do uszkodzonego wizerunku Chrystusa. Na rozprawie Marchewka czyn swój tłumaczył stanem zupełnego opilstwa. Trybunał wydał wyrok, skazujący Marchewkę na 1 rok ciężkiego więzienia.

WIEJSKA TRAGEDJA MAŁŻEŃSKA. W Jarosławiu rozegrał się straszny dramat rodzinny, którego dzieje przedstawiają się następująco:

Przed 10 laty Agnieszka Rydzik, wyszła za mąż

za Rydzika w Wólce Pełkińskiej, pow. Jarosław, po śmierci pierwszej żony, siostry Agnieszki, po której pozostało dwoje dzieci. Z małżeństwa z Angieszką przybyło jedno dziecko. Od chwili zawarcia małżeństwa, pożycie małżeńskie wskutek brutalności Rydzika, stanowi jedno pasmo cierpień i udręczeń fizycznych dla Agnieszki, która przechodzi prawdziwe piekło. Mąż w niemiłosierny sposób znęcał się nad żoną, bił ją, katował, tak, że całe jej ciało było opuchnięte i pokryte sińcami.

Dnia 17 bm. wieczór wróciwszy do domu począł znowu znęcać się nad nieszczęśliwą, następnie powiesił sznur przy oknie i z całym cynizmem odezwał się do katowanej: „No, teraz połóż się spać, to będzie twoja ostatnia noc, nad ranem na tym sznurze powieszę cię" i sam się do snu ułożył.

Zrozpaczona kobieta nazajutrz o godzinie 4 rano ostrzem siekiery w skroń, swemu śpiącemu mężowi zadała cios śmiertelny, a następnie ze skrwawioną siekierą oddała się w ręce policji, skąd została odstawiona do sądu pow. w Sieniawie, gdzie też poddano ją oględzinom sądowo-lekarskim i stwierdzono istotne znęcanie się nad nią przez zamordowanego przez nią męża.

NIESPODZIEWANA POPRAWA NASZEGO BILANSU HANDLOWEGO. (Saldo aktywne za kwiecień wynosi 44 tys. zł.). Zestawienie danych statystycznych o obrotach naszego handlu zagranicznego wykazuje poprawę naszego bilansu handlowego w miesiącu kwietniu b. r. Wartość naszego wywozu w tym miesiącu wzrosła do 163.134 tys. zł., a wartość importu zmalała do 118.796 tys. zł. W ten sposób nadwyżka naszego bilansu handlowego w ub. miesiącu przedstawia wartość 44.338 tysięcy złotych.

Rezultat ten zasługuje tem więcej na podkreślenie że saldo bilansu w lutym wynosiło tylko 22.300 tys. złotych. Zwiększenie wywozu stwierdzono przeważnie w grupie artykułów spożywczych (zboże, cukier, jaja) i drzewa.

Zwiększenie przywozu nastąpiło w grupie materjałów włókienniczych, zmniejszenie zaś przywozu, w grupie artykułów spożywczych.

Zaznaczyć należy, że Polska ma już czynny bilans handlowy od września r. z.

CUD NA JASNEJ GÓRZE. Donoszą pisma, iż w ub. piątek w bazylice Jasnogórskiej została cudownie uzdrowiona niejaka Franciszka Wiśniewska z Gniezna, chroma oddawna i pozbawiona zdolności poruszania się. Po przyjęciu Komunji św. uczuła władzę wnogach, wstała sama i zaczęła chodzić o własnych siłach. Fakt ten cudownego uzdrowienia powinien zostać zbadany przez Kościół i lekarzy.

JUŻ NAWET STOJĄC PRZED SEJMEM, MOŻNA ZWARJOWAĆ, A CO DOPIERO W POŚRODKU! Posterunkowy 16 komisarjatu policji w Warszawie, pełniący onegdaj służbę przed Sejmem, dostał nagle ataku szału i w przystępie obłąkania zerwał się z krzykiem i począł biegać po ulicach. Furjata ubezwładniono.

ŁADNIE UCZCIŁ POS. OWSIANIK SYTUACJĘ GROŹNĄ DLA PAŃSTWA! Na dworcu wileńskim w przedziale I. kl. pociągu pospiesznego, który przyszedł z Warszawy, znaleziono jakiegoś jegomościa, leżącego bez przytomności. Pogotowie stwierdziło zatrucie alkoholem i z trudem doprowadziło pijanego do przytomności. Okazało się, że pasażerem tym był p. Owsianik, poseł białoruski na Sejm.

SKUTKI WSKAKIWANIA DO POCIĄGÓW. Wiązło Michał, lat 15, zam. w Świdrowie, pow. Bochnia usiłował onegdaj wskoczyć na stacji Kraków-Płaszów do pociągu towarowego, będącego w biegu. Skutkiem potknięcia się dostał się Wiązko między bufory wagonów i złamał prawą rękę powyżej łokcia. Wiązkę przewieziono pociągiem do Krakowa, a następnie do szpitala.

DWA MORDERSTWA POD PRZEMYŚLEM. Dnia 7 maja o godz. 12 w południe napadło kilku osobników na Jana Kowalczyka, starszego rolnika w Pikulicach pod Przemyślem. Kowalczyk, który otrzymał kilka uderzeń ciężkim narzędziem w głowę, zmarł w krótkim czasie.

Kowalczyka zamordowano w jego ogrodzie na granicy między gruntami Kowalczyka, a jego sąsiada Mikołaja Kaczmara.

O tę granicę toczył się od kilku lat spór między Kowalczykiem a Kaczmarem. Jako podejrzanych o morderstwo aresztowała policja Stefana i Jana Kaczmara.

W Kosztowej pow. Przemyśl znaleziono w lesie powieszoną na drzewie wieśniaczkę Annę Poposzczak. Ustalono, że została ona zamordowana, a następnie powieszona na drzewie.

Sprawcę aresztowano.

ILE JEST W POLSCE SAMOCHODÓW? W dniu 1 stycznia b. r. było zarejestrowanych w całej Polsce ogółem 17.151 samochodów, nie licząc wojskowych.

Z liczby tej na Warszawę przypad 4087 aut. Na drugiem miejscu pod względem ilości samochodów stoi województwo Poznańskie (2.955), na trzeciem Krakowskie (1.375).

W ciągu czterech miesięcy b. r. ilość samochodów w Polsce wzrosła dość znacznie i według prowizorycznych obliczeń wynosi 20 tysięcy.

AKCJA OSZCZĘDNOŚCIOWA RZĄDU. Ministerstwo skarbu przypomniało w ostatnich okólnikach wszystkim ministerstwom o konieczności jaknajdalej idących ograniczeń wydatków państwowych celem dostosowania ich do stanu dochodów i zapasów gotówkowych. Ministerstwo skarbu zwróciło się z prośbą do poszczególnych ministrów o wydanie zarządzeń, mających na celu odroczenie na czas późniejszy takich wydatków, które nie są konieczne do utrzymania normalnego funkcjonowania administracji i bez względu na to, że wydatki te mieszczą się w ramach prowizorjum budżetowego na maj i czerwiec, w ramach budżetów miesięcznych, lub nawet w ramach otwartych już kredytów. Tylko bowiem drogą oszczędności usunie się deficyt budżetowy, który, jak wiadomo, za pierwsze 4 miesiące r. b. wyniósł okrągło 42 mil. zł. i uniknie się niebezpieczeństwa jakiejkolwiek inflacji.

ZAPOTRZEBOWANIE SERA DLA WOJSKA. Ministerstwo Spraw Wojskowych, mając na oku interes mleczarstwa krajowego, projektuje wprowadzić w racje żywnościowe armji także ser chudy w rodzaju imitacji serów harceńskich, sera w cegiełkach, kwarglu itp. Pomysł ten zasługuje na wielkie uznanie, ponieważ ser może częściowo zastąpić smalec amerykański i śledzie, przeważnie pochodzenia obcego, i tm samem przyczynić się do podniesienia produkcji i przemysłu krajowego.

RAJ WYGNANYCH KSIĄŻĄT. Kuzyn zamordowanego cara, wielki książę Fidor, sprzykrzywszy sobie Europę, wyjechał na Jawę i zamieszkał w Batawji. Tam, według doniesienia londyńskich dzienników, powodzi mu się doskonale, albowiem ciemnoskórzy książęta tej wyspy starają się wygnańcowi osłodzić los i obsypują go podarkami. Obdarzono go m. in. licznymi orderami, które posiadają specjalną wagę przez to, że są zdobne bogato brylantami.

Jedna z tych egzotycznych dekoracyj daje księciu prawo do wybrania sobie czterech cór Jawy za małżonki. Podobno książę Fiodor zrezygnował z tego przywileju ponieważ nie posiada żadnych środków, aby mógł utrzymać tak wielką rodzinę. Tubylczy książęta nie zniechęcili się jednakże. Jeden posłał księciu Fiodorowi 12 kobiet do wyboru, przyczem podarował księciu na pomieszczenie ich wspaniały pałac w Batawji. Romanow przybył w towarzystwie kilkunastu rosyjskich szlachciców, którzy czują się na Jawie w takich warunkach niezwykle dobrze.

DWIEŚCIE LAT PROSILI MAGISTRAT. Od dwustu lat mieszkańcy starego Londynu podawali nieustannie podania do magistratu, aby znajdujący się w środku miasta targ na warzywa został przeniesiony na krańce miasta. Mieszkańcy skarżyli się nieustannie na hałasy, które od wczesnego rana budzą ich i na nieporządki, wywołane skutkiem istnienia targu w śródmieściu. Dwieście lat ta sprawa, posiadająca olbrzymi stos aktów w miejskiem archiwum nie była rozstrzygnięta. Obecnie donoszą z Londynu, że nareszcie władze miejskie zdecydowały się przenieść targ na jedno z przedmieść.

Ceny z targu krakowskiego.

Pszenica 56 zł, jęczmień 31 do 32 zł, owies 40 zł, żyto 35 do 36 zł, koniczyna 17 zł, słoma 60 groszy, siano 15 zł, masło 4.80 zł; mleko 30 groszy, jaja 13 do 15 groszy.

Wiadomości gospodarcze.

DOBRA PASZA DLA BYDŁA.

Jako pasza treściwa dla bydła bardzo dobrą okazała się wyka, ponieważ zawiera 26—27% pożywnego białka, przyczem roślina ta w uprawie jest mało wymagająca i tania. Z licznych doświadczeń z żywieniem bydła, robionych w Kurlandji przed wojną w majątku Instytutu Politechnicznego w Rydze, stwierdzono, że wyka mielona na osypkę okazała się najtańszą paszą treściwą w gospodarstwie mlecznem i z powyższych względów należałoby w Polsce dążyć do większego rozpowszechnienia tej rośliny. Doświadczenia kurlandzkie w oborze 80 krów dowiodły jej wysoką opłacalność w porównaniu z innemi cennemi paszami treściwemi, jak mąka kukurudziana, makuchy słonecznikowe, kokosowe i rzepakowe. Niektórzy rolnicy wyrażają obawę, aby stosowanie wyki na karmę nie wpływało ujemnie na smak mleka, a szczególniej masła. Obawy pod tym względem nie są uzasadnione, gdyż przed wojną z krajów nadbałtyckich, a w tej liczbie w wyżej wspomnianej, dobrze mi znanej oborze przetwory mleczne szły na eksport nawet do Anglji i nigdy odbiorcy nie uskarżali się na jakość masła.

—————o()o—————

JAKĄ KORZYŚĆ PRZYNOSZĄ NAM PTAKI OWADOŻERNE. Bez pomocy ptaków człowiek nie dałby sobie rady z robactwem, które zniszczyłoby zasiewy w polu i zawiązki owoców w sadach.

Do ptaków owadożernych zaliczamy te, które niszczą szkodliwe robactwo i gąsienice, przychodząc w ten sposób z wielką pomocą rolnikowi.

Bezpłatni dozorcy naszych pól i ogrodów zasługują na troskliwą opiekę. A jest tych pożytecznych skrzydlaków do 150 gatunków, między którymi znane są powszechnie słowiki, drozdy, kosy, zięby, czyżyki, szczygły, mysikróliki, szpaki, dzięcioły, kowaliki. dutki, pliszki i t. d.

To też nieobliczone szkody przynoszą krajowi te niedobre dzieci, które bezmyślnie wybierają jaja ptasie, psują gniazda i wybierają młode pisklęta.

Szkodnik, niszczący gniazdko ptaka owadożernego, w którym znajdowało się 5 jajek lub młodych piskląt, sprawia, że mnóstwo gąsienic zostaje przy życiu, które poszłyby na pokarm dla owych ptaszków; a rodzice znoszą przeciętnie dla każdego ptaszka 50 owadów lub gąsienic dziennie, na dobę więc wypada 250 owadów, a przez miesiąc 7500 owadów. Tyle więc szkodników zjada jedno gniazdo ptasząt.

Każa gąsienica niszczy codziennie tyle kwiatów i liści ile sama waży. Jeżeli przyjmiemy, że każda zje tylko trzy kwiaty, z których ma być owoc, to przez 10 dni zje 30 owoców w kwiecie, a owe 7500 gąsienic zjedzą 225.000 kwiatków, czyliż tyleż owoców. Tyle więc owoców ochronić może od zagłady jedno gniazdo ptasząt.

Niech ani jedno gniazdo tych przyjaciół i pomocników rolnika nie zostanie zniszczonem, a rodzice niechaj pouczają swe dzieci o korzyściach, jakie nam oddają ptaki owadożerne.

Nowe wydawnictwa.

„ZBIORNIK OBCYCH WYRAZÓW“, spotykanych w książkach i pismach, objaśniający ich znaczenie i podający wymowę. Część I i II. Wydawnictwo Bibljoteki Oświaty Ludowej w Wąbrzeźnie. Cena 1 zł.

Potrzeba przystępnego a niedrogiego podręcznika objaśniającego tak często dziś spotykane w książkach, a zwłaszcza w pismach obce niezrozumiałe wyrazy, była już dawno odczuwana, zwłaszcza przez szerokie

warstwy ludowe, chcące korzystać z oświaty zawartej w słowie drukowanem. To też dobrą myśl miała Bibljoteka Oświaty Ludowej, wypuszczając ten zbiorek, dający objaśnienie najczęściej używanych w mowie i piśmie wyrazów obcych. Książeczka ta potrzebna jest każdemu, kto nie posiada znajomości obcych języków, a chce dokładnie zrozumieć używane w mowie naszej słowa obcego pochodzenia. Przystępna cena umożliwia każdemu nabycie tej książeczki. Wydawnictwa Bibljoteki Oświaty Ludowej nabywać można w każdej księgarni, w ekspedycji naszego pisma, lub w Administracji Bibljoteki O. L. w Wąbrzeźnie, ul. Wolności 59.

„ISKRY“, nr. 23, przynoszą rozprawkę B. Dyakowskiego O ciekawych wulkanach i słynniejszych wybuchach, d. c. wskazówek dla turystów Iść czy nie iść W. Prażmowskiego, d. c. Zaczarowanej królewny A. Oppmana, ciekawy list Z dalekiej Japonji polski głos, szkic autorski S. Duninówny w dziale Nasi najlepsi znajomi, d. c. Wesołego turnieju K. Rosinkiewicza, d. c. Napowietrznej galery nr. 32 E Laumanna i H. Lanosa, oraz stałe rubryki redakcyjne i rozrywkowe.

„ŚWIAT KOBIECY“ nr. 10 przynosi: Z krainy mody, „Lampa z Zielonym kloszem“; Z. Rabskiej „Hymny dnia“; A. L. Czerny: „Halny wiatr“; wiersz K. Alberti „Dusza dziecka“ w rzeźbach Franciszka Blacka“; M. Nittmanna, koniec powieści Domańskiej; Ankietę Świata Kobiecego o letniskach i uzdrowiskach polskich, połączoną z 2-ma konkursami; „Gigusia chce morza“; Miss Puc; Praktyczny kącik; — 50 modeli sukien, roboty ręczne; Dobra gospodyni; Nowe książki i t. d.

Odpowiedzi Redakcji i Administracji.

M. Galoch, Biała: Prosimy przesłać resztę, bo tylko całość może dać właściwy obraz. = **„Obserwator“, Osiek:** Artykuł zanadto agresywny. Witos dużo nagrzeszył i może winien być traktowany, jak Pan w artykule pisze, lecz panujące tendencje pacyfikacji kraju nie pozwalają artykułu, przynajmniej na razie, publikować. = **Marceli Kukla:** Korespondencji wierszowanych, z wyjątkiem okolicznościowych, w zasadzie nie umieszczamy. Nadesłany wiersz nie posiada zalet, dla których moglibyśmy zrobić wyjątek, jest zato długi i pozbawiony poważniejszej treści. Nie inaczej ma się sprawa z artykułem. = **Wiljam Czossby:** Dzieła Sienkiewicza dostanie w Księgarni Krakowskiej, Kraków, ul. św. Tomasza 35, zaś z podziękowaniem radzimy zwrócić się do „Dzwonu Niedzielnego, Kraków, Sienna 5. = **Jan Szydło, Wielopole Skrzyńskie:** zapłacone do 30 października 1926 roku. **Ks. Ignacy Kołeczek, Trześniów:** Prenumerata wyrównana do końca roku 1926. = **Michał Babiec, Wola Wadowska:** 6 zł na prenumeratę otrzymaliśmy. = **Stanisław Stefanik, Łęki:** Rachunku nie wysylano. Prenumerata zapłacona do 30 marca 1926 r., a W. Piotrowski do 30 lipca 1926 r.

Dział szaradowy.

Rozwiązanie: z Nru 20.

Krzyżykówka.

w	o	d	z	i	r	e	j
a		o	a	z	a		a
r	o	k		c	z	a	s
s	p	i				r	i
z	a				w	o	ń
a	r	k	a		i	k	s
w		t	r	a	n		k
a	p	o	s	t	o	l	i

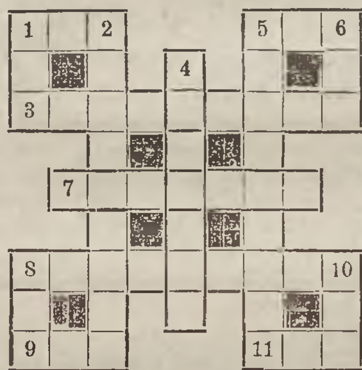
Trafne rozwiązania przysłali: Aniela Witkowiczowa, Iwonicz; Pwb. Ks. Jan Zaskalski, Dąbrowa; Franciszek Mrugal.

Częściowo dobre: Wanda Czajanka, Wiśniowa; Zofja Rozkrótówna, Tarnów; Manela S-ówna, Stanisławów; Piotr Wenc, Święcany; Franciszek Butkiewicz Brzeźnica.

Zagadka I.: Matakiewicz.

Zagadka II: Kra-wat-ka

Krzyżykówka.



Poziomo: 1. inaczej handelek śniadankowy, 3. były w Wiedniu, Paryżu, Brześciu Litew., 5. najwyższy prawodawca. 7. naczelny redaktor „Ludu Katolickiego“, 8. opaska na towary monopolu państw., 9. płynie z oczu, 11. skala głosu.

Pionowo: 1. świder inaczej, 2. to samo, co pod 3., 4. to samo, co pod 7., 5. to samo, co pod 8., 6. najczęściej jest zabawą, 10. urzędowy dokument.

Zagadka I.

Pierwsze to miła dla leniuchów gratka
Drugie i trzecie to rusku matka.
Trzecie i czwarte dla grochu się wtyka.
Całość naukę o mowie zamyka.

Zagadka II.

Pierwsze się w cieple roztopi bez trudu.
Drugie i czwarte u niewiast na głowie.
Trzecie i czwarte jest uciechą ludu.
Całością zwiemy kobiety w Krakowie.

POMYŁKI DRUKU. W Nrze 20 w krzyżówce opuszczono liczbę **19**, znaczącą okrzyk niechęci (at). — W Nrze 21 w Zagadce I. wydrukowano niewłaściwie drukiem tłustym „przyrząd“. zaś w Zagadce II. zamiast mylnego „wyrobów“ ma być „wyborów“.

Czcionkami drukarni „Głosu Narodu" w Krakowie, ul. św. Krzyża 11 — pod zarządem Romana Ferka.
Wydawca imieniem Spółki wydawniczej oraz odpowiedzialny redaktor ks. Józef Świąder.